

03.08.2016 poranne GŁOWA USTANAWIA SŁUŻBY W SWOIM CIELE

GŁOWA USTANAWIA SŁUŻBY W SWOIM CIELE

3.08.2016(poranne)

Wszystkie spotkania Kościoła oparte są na tym kim jest Jezus Chrystus. On jest święty, doskonały Boży Syn. A więc w sumie każde kazanie musi być święte i doskonałe, inne nie pasuje do Jezusa. Wszystkie inne wygłoszone kazania nie są przyjęte w niebie jako prawdziwe. Wszystkie, które próbowały odebrać chwałę Jezusowi poprzez znizenie się do ludzkich pożądliwości i zgodę na nie, są nieprawdziwe, są fałszywe, są kazaniem cielesności człowieczej, a nie miłości Bożej. Miłość Boża chce nas zbawić i dlatego Bóg dał swego Syna. Jeśli dał Syna to nie po to, żeby z powrotem sprowadzić człowieczeństwo do grzechu i niewoli diabelskiej, tylko po to, żeby wyprowadzić człowieka z niewoli diabelskiej. A więc wszyscy, którzy głoszą niepełne kazania są oszustami zwodzącymi ludzi i prowadzącymi na manowce.

Diabeł jest najlepszym kaznodzieją co do zwiedzenia, ponieważ on mówi Słowo Boże, ale w sposób niegodny Boga, zwodzący w kierunku osłabienia instynktu podążania ku doskonałości. On chce, żeby ludzie osłabli i zaczęli przychodzić na zgromadzenia jak na akty religijne. Po to są ci fałszywi kaznodzieje. Jeśli jest prawdziwy kaznodzieja, to on musi głosić prawdziwe Boże Słowo, które albo spowoduje, że ty będziesz pokutować, albo spowoduje, że kiedyś odpowiesz przed sądem za to, że nie przyjąłeś prawdy. Kłamstwo można odrzucić, z tego nie będzie nikt odpowiadał. Ale jeśli ktoś odrzuca prawdę, odpowie za to. Jezus mówił prawdę, głosił prawdę w miłości i ona zawsze jest prawdą bez względu na ilość pokoleń, które były przed nami, od tego momentu, kiedy Jezus chodził po ziemi.

A więc Słowo Boże głoszone musi być głoszone jako doskonałe. My jesteśmy niedoskonalimi, słowo musi być doskonałe, bo ono musi pociągać nas do doskonałości. Gdy szedłeś, czy szłaś do wody chrztu, to oczekiwałeś od Boga, że On przebaczy ci twoje grzechy, czy tylko jakie będzie chciał, to ci przebaczy? Czego oczekiwałeś od Boga? Czy doskonałego przebaczenia, czy byle jakiego przebaczenia i nie wiesz w końcu co ci przebaczył, a czego ci nie przebaczył? Jeżeli od Boga oczekujesz doskonałego przebaczenia twoich grzechów, żeby On zdjął z ciebie wszystkie twoje grzechy, to Bóg od ciebie oczekuje, że ty będziesz chciał być doskonały jak Jego Syn, bo po to posłał doskonałego Syna. I dlatego my, którzy o tym wiemy, dążymy do doskonałości, bo Bóg doskonale się z nami obszedł. Jego miłość doskonale do nas podeszła. Dlatego człowiek, który nie rozumie, że Bóg wyszedł do nas doskonale, próbuje rachować się z Bogiem. I takich ludzi jest pełno, którzy rachują się z Bogiem i co dzieje się z ich życiem?

Od chwili kiedy przyjęliśmy doskonałe przebaczenie, chcemy być doskonali jak Chrystus, żeby wejść do doskonałej wieczności, gdzie jest doskonały Bóg w swojej doskonałej miłości. Wszystko ma być doskonałe. Chociaż wiemy jak pobożne było już życie Pawła, to wiemy też, że on, doskonały w Chrystusie, cały czas dąży do tej doskonałości. Nadal widział, że codziennie siebie musi usunąć, aby Chrystus miał w nim niezmiennie pierwsze miejsce. Dzięki temu potrafił także w lęku i trwodze iść, aby głosić ewangelię. Dzięki pierwszeństwu Jezusa w nim, potrafił on wygrać z własną niemocą.

A więc nie oczekuj Kościoła, który będzie chodził po manowcach tego świata, później przychodził na zgromadzenia i śpiewał Bogu na chwałę i Bóg będzie tego słuchał. Taki kościół nie funkcjonuje, to jest

wszetecznicą. Ona ma pełno swoich wyznawców, którzy bardzo lubią tak właśnie być z Bogiem. Bogu to, a nam to. Nie licz na to, jeśli chcesz mieć spotkanie z Bogiem. Bóg cię kocha, nie ma żadnych ulg, On chce cię mieć w pozycji Swojego Syna. Stąd mówimy o prawdziwym działaniu Ducha Świętego. I to jest właśnie ten moment, gdzie człowiek korzy się przed Bogiem, gdzie człowiek zaczyna pojmować co Bóg ma zamiar zrobić. Że On nie chce stworzyć następnej religii, ale Ciało Chrystusa na ziemi, żywy organizm, którego Głową jest Jego Syn Chrystus Jezus. I ta Głowa, Jezus, jak rozważaliśmy, On wyraźnie pokazał co będzie robić z całym Ciałem Swoim, z każdą cząstką Swego Ciała. I dla mnie jest to wspaniałe, chociaż to co On będzie robić jest dla mnie ograniczeniem mojego życia według standardów tego świata.

A więc my, Boże dzieci, już nie rozmawiamy ze sobą jak świat, my rozmawiamy ze sobą jak Bóg, stąd szczerość, jak było mówione, to jest szczerość Boga. Bóg tak szczerze rozmawia ze swoimi dziećmi. I zobaczcie co mówi, że On karci i smaga, bo zawsze jeszcze coś widzi do oczyszczenia dla napelnienia. I dobrze, bo kiedy docierają do ciebie myśli Boże, to mówisz: „Boże, przecież gdybyś Ty mi nie dał tych myśli, to bym robił źle, bym robił inaczej niż ty chcesz. A skoro dałeś mi swoje myśli, teraz widzę to co Ty chcesz”. A więc myśli nasze, to nie myśli Boga. Jeśli człowiek sobie myśli, że jest dobrym myślicielem, to źle myśli, bo dobrze myśli tylko Bóg. Tylko Jego myśli są czyste, święte i nieskalane i zawsze w nich jest On - święty Bóg. A więc kiedy chcesz myśleć po Bożemu, to bądź otwarty, czy otwarta na to, że Bóg najpierw usunie twój sposób myślenia i zacznie wkładać w ciebie Swoje wspaniałe myśli. Naprawdę, one są wspaniałe. To są myśli tak czyste, tak święte i one zawsze niosą Boże dobro. Tam nie ma zła. Bóg jest święty, jest doskonały. Ale jeśli my będziemy mu przeszkadzać, to On nie da nam tych myśli i zostaną nam nasze myśli. Znasz swoje myśli, żyj z nimi przed Bogiem i stań przed sądem, i powiedz Bogu, że chyba podobały Ci się moje myśli. Zobaczysz co usłyszysz. Bóg nie posłałby Swojego ukochanego Syna, gdyby miał nam pozwolić pozostać w naszym sposobie myślenia. Nie posłałby Go. A skoro posłał, to znaczy, że On chce zmienić nam nasz sposób myślenia. Apostoł Paweł, który o tym wiedział, mówi: „Przez odnowienie w duchu umysłu swego przyoblekamy się w nowego człowieka”. Jeśli nasz umysł nie jest zmieniony, to nie przyobleczemy się w nowego człowieka, bo byśmy w jednym momencie zginęli... Musi być oczyszczony umysł, musi być uwolniony od tego starego stereotypu myślenia.

A więc jeżeli Chrystus był taki i Kościół ma być taki, to i nasze kazania muszą być również doskonałe w Chrystusie, a słuchacze muszą chętnie chcieć tego by być doskonałymi w Chrystusie i dążyć do tego. Bo jeśli ktoś nie chce być doskonały, to będzie słuchał tego kazania i pomyśli sobie: „Po co to i na co to wszystko? Czy nie wystarczy Bogu, że uwierzyłem, czy uwierzyłam? Przecież i tak sprawiam Mu już wiele przyjemności tym, że wierze”. Jakaż to przyjemność dla Boga? Bardziej to jest szansa dla ciebie, by się uratować.

Widzicie, kiedy przychodzimy do doskonałego Boga, nie wystarczy dać Mu pięćdziesiąt procent swego życia, bo wtedy zginiesz. Dziewięćdziesiąt dziewięć też za mało, musisz oddać Mu sto procent. Od chwili kiedy stałeś się, stałaś się wyznawczynią, wyznawcą Chrystusa, oddajesz Mu sto procent życia, bo wiesz, że tego potrzebujesz. Potrzebujesz oddać Mu całe swoje życie, żeby On dał ci Swoje całe. Bo rozumiesz, dziewięćdziesiąt dziewięć Jezusa w tobie, to jeden procent nie wpuszcza cię do wieczności. Bóg nie wpuści nic nieczystego do wieczności. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent Jezusa, jeden procent ciebie, zostajesz wśród potępionych. Potrzebujesz całego Jezusa czy nie? Albo tak, albo nie, musisz to zrozumieć. Bóg jest święty, posyła Swego świętego Syna i chce, żebyś ty i ja umarł, aby żył w nas Chrystus. Jak może żyć Chrystus wiemy, a więc nie ma oszustwa. Chrystus tak samo jak żył, chce żyć dzisiaj w tobie, we mnie. Nie ma oszustwa, rozumiecie? Masa oszustów wyszła, nieszczerych ludzi, którzy chcą powiedzieć, że są wyznawcami Jezusa, ale nie żyją jak Jezus, żyją po swojemu i chcą zwieść innych ludzi. Wielu będzie mówić: „Panie, Panie”, a Jezus mówi: „Nigdy was nie znałem, skąd wy jesteście?” „Ale przecież mieliśmy twoje dary”. „Ale Ja was nigdy nie znałem, bo nadal czynicie bezprawie”.

A więc zobaczcie jak poważna jest to sprawa, bo gdy mówimy o Chrystusie, o Kościele to dotykamy się świętości, czystości Boga. I to nie jest zabawa, to jest poważna rzecz. Wielu ludzi będzie o zatwardziałym sercu, będą wrogami Kościoła, ale to ich temat, ich sprawa, ich tragedia. Przyjacielem Kościoła jest tylko ten, kto miłuje Jezusa do końca. To jest przyjaciel Kościoła. Jeśli nie miłujesz Jezusa do końca i wzbranasz Mu działanie w swoim życiu, to nie miłujesz też Kościoła. Paweł powiedział: "Kto nie miłuje Jezusa, jest przeklęty." Jeśli nie pozwalasz Jezusowi przez ciebie działać, na miarę tego jakim dzisiaj jesteś, według skali, którą powinienes, powinnaś osiągnąć, to już jesteś przeciwnikiem Jego i Kościoła, bo z Jezusem nie można dyskutować. Jezusowi albo poddajesz się, albo się sprzeciwiasz. "Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi". Ona nie jest dla nas straszna, nie jest przerażająca w sensie horroru, czy czegoś takiego, ona w rzeczywistości jest koniecznością dla mnie i dla ciebie, chociaż niesie w sobie cenę - życie za życie. Dlatego bez względu na to w jakim czasie żyjemy, nawet gdy będzie się już to wszystko kończyło, i już tu na ziemi będzie chodził antychryst, walcząc z chrześcijanami przez swoich, Kościół nadal będzie wzrastał, ani na chwilę się nie zatrzyma.

Kiedy dojdziemy, myślę, do tego nauczania o Chrystusie, jako Głowie i Kościele, będziemy mogli patrząc na ten Kościół, zobaczyć coś pięknego, coś do czego chcemy razem dorastać. Być godnymi tego Oblubieńca. To będzie doskonałe wesele, doskonała miłość, doskonała wierność, doskonała uczciwość, doskonałe posłuszeństwo. Wiecie, tylko ten Chrystus ma naprawdę znaczenie dla mnie i dla ciebie, tylko ten Chrystus. Jezus powiedział, że będzie wielu chrystusów, ale tylko Jeden przyszedł nas zbawić, uratować od tego kim się urodziliśmy w ciele grzechu.

Wielu ludzi opiera się Jemu, ponieważ uważa, że Jezus odbiera im życie. Przecież to powiedział, uczciwie powiedział: „Życie za życie”. A wielu myśli, że Jezus zażartował sobie i próbują z Nim dyskutować co do tego życia. Jezus powiedział prawdę: „Nie oddasz Mi swego życia, stracisz je”. On powiedział prawdę wprost. Możesz sobie je zachować, ale stracisz je, albo oddasz i zyskasz. Ale zyskasz w ten sposób, że to Jezus zużyje to życie według swojego upodobania, a ono będzie już inaczej wyglądać.

Kościół, tak jak wiemy, ma być obrazem żyjącego Chrystusa, gdyż Ojciec podjął decyzję, że każde Jego dziecko ma być na obraz Tego pierworodnego Syna Jezusa Chrystusa. Było mówione o doskonałej szczerości, bo jeśli twoja fałszywa szczerość będzie ci mówić, to będzie ci mówić, że jesteś w porządku. Ale jeśli doskonała szczerość ci powie, to ona odkryje ci to, w czym ci nie dostaje co do tego Chrystusa i nie w formie potępienia, ale w formie: „Ratuj się, jeszcze jest łaska, ratuj się”. A więc szczerość Boża odsłaniając to co tobie czy mnie przeszkodziłoby wejść do wieczności, daje siły, żeby zniszczyć tą przeciwność, usunąć ją, żeby ona nie przeszkodziła być z Nim teraz w społeczności i całą wieczność. Jezus modlił się: „Ojcze, aby oni jedno byli, jak my jesteśmy jedno.” Czy zwróciliście uwagę ile ta modlitwa znaczy w ludziach? W Kościele znaczy bardzo wiele, ale w ludziach udających Kościół ona niewiele znaczy. Po tej jedności też można rozpoznać jedność Ojca z Synem, to znaczy świętą jedność. Nie chodzi o udawaną jedność, bo kąkol i pszenica przecież na jednym rosną polu. Wyglądałyby jedność, ale oni nie mają ze sobą łączności. Chodzi o tę zdrową, czystą łączność, o której Chrystus mówił – członki, które mają o siebie nawzajem jednakie staranie. Pszenica i kąkol co mają wspólnego ze sobą? Ale pszenica z pszenicą, tak. Rosną do jednego żniwa dla chwały Jednego, który je zasiał.

A więc naszą główną potrzebą jako ludzi jest to, że przyszlśmy do świętego Boga i zdajemy sobie sprawę, że On ma z nami potężną sprawę do załatwienia w czasie naszego życia na ziemi i nie chcemy już od Niego uciekać. Znam chrześcijan, którzy wyruszyli, zaczęli poznawać Boga, rozkoszować się Bogiem, ich życie zaczęło zmieniać się, a później wydawało się im, że Kościół może być dodatkiem i zaczęli powoli zamieniać Kościół na swoje upodobania. I zaczęli przychodzić do Kościoła jak kiedyś do tego dawnego, ceglanego ze swoim życiem, siadając, czekając na jakieś wykłady, śpiew i idąc z powrotem do swojego

życia. Oni już zabrali Jezusowi to co wcześniej oddali. Wiecie co się stało z Ananiaszem i Safirą. Wszyscy, którzy to czynią giną, ci chrześcijanie też giną. To są oszuści. Powiedzieli najpierw: „Oddajemy Ci siebie”, a potem odebrali siebie, żeby zaspakajać swoje pożądliwości. Obawiam się o ich wieczność. Mało widziałem, żeby ktoś z nich wrócił do prawdziwego, szczerego oddania się Bogu. Bóg może jeszcze dopuścić ich z powrotem, ale służby w Kościele będą mieli już bardzo nikłe. Zdraycy nie są szanowani w Królestwie Bożym. Bóg może dać jeszcze szanse, ale to już nie będzie ktoś, kto będzie miał jakąś dużą służbę w Kościele. Jeśli ktoś cię raz czy drugi oszukał, to jak bardzo jesteś ostrożny wobec tego człowieka.

A więc widzimy, że lepiej nie wycofuj się, lepiej jak jesteś już częścią Kościoła, to bądź częścią Kościoła na całość. Nie rób sobie luk, nie rób sobie rezerwy dla swego „ja”, dla zabezpieczenia swoich przyjemności, poddaj się Temu doskonałemu Bogu, który dał Swego wspaniałego Syna całościowo, należ już i ty do Niego całkowicie. To jest najlepsze co się mogło ci przytrafić. Bóg wyprowadzi cię z wszystkich twoich grzechów, opuścisz każdy teren zła i On będzie cię wprowadzać w Swoje święte, wspaniałe dobro. Zaczynasz poznawać wspaniałość duchowości Boga. To jest rozwój i On będzie prowadzić cię głębiej i głębiej w kosztowność tego kim jest.

„Pójdź za Mną”, nie oznacza „rób sobie co chcesz, a przy okazji należ do Mnie.” Czy twoje ciało jest cały czas z twoją głową, czy tak zostawia cię na jakieś tam okresy, potem wraca z powrotem? Głowa się obudziła, a ciało nie ma, i jak ma wstać? A ciało nie wiadomo kiedy wróci. I tak jest z wieloma chrześcijanami; odchodzą i nie wiadomo kiedy wrócą, myśląc sobie, że to jest dopuszczalne. A przecież to jest bardzo niebezpieczne, bo przecież odłączenie może spowodować to, że stracisz życie. Mówiliśmy już o tym omdleniu duchowym, kiedy człowiek robi się już tak omdlały duchowo, że już nie widzi potrzeby takiego silnego życia chrześcijańskiego. Już wystarczy, że leży sobie gdzieś w grzechu swoim i cieszy się, że jeszcze żyje.

A więc Ciało Chrystusa musi być naśladowcą Chrystusa. Jak myślicie, co jest głównym powodem przyjścia Jezusa Chrystusa na tą ziemię? Każdy z nas potrzebuje tej rewolucji myślenia. Co jest Jego główną przyczyną przyjścia na ziemię? Uwolnić nas od naszych grzechów, tak? A jeśli my nie chcemy dać się Mu uwolnić to co? Jeśli grzech nazywamy dobrem, to co? To zostaniemy. Jeśli zaś dajemy się Mu uwalniać, to cały czas mamy świadomość, że Bóg nas słyszy i jest. Wiecie, kiedy nawet mówisz coś nie do końca prawdziwie, to zdajesz sobie sprawę, że Bóg to słyszy i wprowadzasz korektę. Ludzie, którzy nie wprowadzają korekty w to co mówią kłamiąc, są już niewierzący. Człowiek, który wierzy ma zachowane sumienie i czystość serca. Ten człowiek nawet kiedy usta próbują powiedzieć coś nieprawdźiwie, a drugi, który to słyszy, może nie odkryje tego nigdy, ten człowiek i tak skoryguje to, bo wie, że słyszy to Bóg. Po tym rozpoznasz czy jeszcze masz czystość myślenia, czy jeszcze masz wiarę, która zdaje sobie sprawę, że Bóg jest i słyszy. Jeśli tak jest, to masz to co jest potrzebne, co przyniósł Chrystus. Bez Chrystusa tego nie byłoby. Chrystus nigdy nikogo nie okłamał. Diabeł na pewno kusił Go jak nas, bo był doświadczony jak my w pokuszeniach, we wszystkim. My też jesteśmy kuszeni. Nieraz nawet nie jesteśmy świadomi jak nasze własne usta próbują powiedzieć coś nieprawdźiwie. Ale trzeźwość chrześcijanina, chrześcijanki powoduje to, że my zatrzymujemy to co nasze usta chciałyby powiedzieć. Stawiamy Bożą straż na tym punkcie i zatrzymujemy , i usuwamy to, bo wiemy, że Bóg słyszy. Dlatego chrześcijanie nie kłamią, wiedzą, że kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego. Jeśli chrześcijanin mówi, że z nim jest dobrze, to bądź pewny, jest dobrze. Kiedy chrześcijanin mówi, że z nim jest nie w porządku, ma problem ze swoim życiem, to wiesz, że tak jest. Chrześcijanin nie kłamie, nigdy nie udaje kogoś kim nie jest, bo wie, że Bóg wie o tym wszystkim. A więc ci, którzy tracą chrześcijaństwo, potrafią już kłamać i kiedy z nimi jest źle, mówią, że jest dobrze. To są oszuści. Wielu oszustów chodzi w chrześcijaństwie. Myślą, że mogą tak kłamać i myślą, że Bóg ich za to nie rozliczy. Rozliczy.

Mówione było o szczerości. Wolę mieć do czynienia z człowiekiem, który mówi: „Wiesz bracie, źle jest ze mną, bardzo źle”, „A co masz za problem?” „Taki i taki”. „To walczmy o to, żeby ten problem zniknął”, niż udającego, że jest dobrze, kiedy ma masę problemów ze swoim własnym życiem w naśladowaniu Chrystusa. Kiedyś mówiłem wam, że grzech nie jest tak przerażający, jak przerażające jest to, gdy grzesznik utajnia swój grzech. Dla dziecka Bożego, gdy usłyszysz od kogoś, że zgrzeszył, jest to złą wiadomością, ale nie jest przerażającą, gdyż można grzech oczyścić w krwi Jezusa i uwolnić się od niego w pokucie, ale człowiek, który mieni się bratem, siostrą, i utajnia swoje grzechy jest przerażający, bo to jest potencjalny kandydat na wilka. Jezus mówi: „Wystrzegajcie się kwasu, to znaczy obłudy”. To jest to co chce zabić Kościół.

A więc jeśli masz problem duchowy, to w Kościele są inne członki tego ciała, by ci pomóc, wesprzeć cię, dodać otuchy w tym, żeby pozbyć się tego grzechu. To nie są wszystkie członki, bo nie wszystkie członki, które mienią się Kościołem, są Kościołem. Niektórzy kiedy usłyszą o twoim grzechu, to będą mieli wiele atrakcyjnych przemów na twój temat: „Ja nie myślałem, że ten brat jest taki zły, a ta siostra, że taka zła. Popatrz, sami przyznali się do tego.” To nie był człowiek, któremu warto było mówić o tym, bo ten człowiek ci nie pomoże, tylko rozniesie to po innych. Boże części mają tak jak Bóg. Bóg nie jest plotkarzem, rozpowiadającym, Bóg chce pomóc, chce uratować.

A więc jeśli w Ciele Chrystusa ma pracować Duch Chrystusowy, to Ciało musi być coraz bardziej podobne do Chrystusa. I o to tu chodzi; ratować się, póki jest nadzieja. Można się ratować, póki jest jeszcze nadzieja. Diabeł będzie silnie walczył, żeby ludzie nie ratowali się i dlatego musimy mówić doskonałe słowa, które będą wnikać w twoje wnętrze. Nie jako twój nieprzyjaciel, ale przyjaciel, aby odciąć to co jest obrzydliwe przed Bogiem. To ma być miecz, który przetnie to, dotknie tych rzeczy, ale dla zbawienia, dla uratowania. Diabeł wielu wierzącym ludziom organizuje atrakcyjność po to, żeby nie myśleli o tym przed czymże idą. A Bóg jest święty.

Wieść o Chrystusie niesiona w świętym Kościele, miłujących się nawzajem członków tego Kościoła, to jest ta prawdziwa wieść. Każda część napelniona miłością Chrystusa, jedni za drugich gotowi życie poświęcić. Nawracasz się, napotykasz na ten Kościół, zaczynasz uczyć się, poznawać, wzrastasz i dołączasz, dojrzewasz. Widzisz po co ta walka się toczy i wiesz jak ważna jest. Jezus powiedział: „Cokolwiek zmienicie w moim Słowie, dodacie czy ujmiecie, Ja ujmę wam z życia i dodam plag.” A więc chodzi o to, żeby Słowo Boże było prawdziwie głoszone. Nawet jak kaznodzieja, który głosi, świadomy jest, że nie do końca jest w tym słowie, to ono też ma go przenikać jako miecz obosieczny, bo my wszyscy jesteśmy poddani temu mieczowi, Słowu Bożemu, żeby ono kształtowało nas na obraz Bożego Syna. Przecież przez Słowo i dla Słowa powstał ten cały świat, to wszystko i my też. A więc nie możemy niczego zmienić, nie możemy uczynić pospolitym głoszonego słowa, bo my wtedy zabierzemy obraz Chrystusa z przed oczu słuchających i tego, który mówi. A jeśli zabierzemy obraz Chrystusa, to za kim my pójdziemy? Stąd to co mówiliśmy, że to Chrystus ustanowił w Swoim Ciele tych, którzy mają się tym zajmować.

Powiem wam, że mnóstwo ludzi pcha się na te stanowiska i chce pobawić się nimi, ale potem są wielkie spustoszenia w ludziach. Bo jeśli człowiek nie ma takiego szczerego serca, o którym było wspomniane, takiego serca apostoła Pawła, który nie chce przypodobać się ludziom, ale chce ich zbawić, uratować, to ten człowiek zmieni ewangelię, spróbuje zrobić jakieś swoje dzieło dla Boga, ale to będzie skażone człowieczeństwem. I dlatego lepiej spotkać szczerego, za którego życia nie oddasz, niż miłego, za którego wydaje się, że mógłbyś, czy mogłabyś oddać życie. Pamiętamy tego proroka, który był zawsze szczerzy, aż w końcu król był już tak przyzwyczajony i kiedy powiedział mu w inny sposób, król mówi: „Mów ze mną zawsze szczerze, ty zawsze mówisz mi źle, a więc teraz jest coś nie tak, bo ty mi powiedziałeś dobrze”. No i prorok powiedział: „Zginiesz”. I zginął. Miejmy takich przyjaciół, o których wiemy, że zawsze powiedzą

nam prawdę, bo to jest cenne, bo to jest ważne. Bardzo potrzebujemy tego w Ciele Chrystusa.

A więc Głowa wyznacza wszystkie funkcje, wszystkie części są ustanawiane przez Głowę w tym miejscu, w którym chce Chrystus Jezus. Są główne służby, mniejsze służby, ale wszystkie służby są dla chwały jednego Jezusa. Całe Ciało ma być na podobieństwo Jezusa Chrystusa, ale nie wszystkie członki Ciała mają to samo zadanie. Paweł to bardzo dobrze pokazuje, kiedy opisuje nasze ciało. Do czego innego służy oczy, ręce do czego innego, nogi do czego innego, uszy do czego innego. Pokazuje nasze ciało i pokazuje, że przecież to jest jedno ciało, ale członki mają różne zadania i różne możliwości, zgodne z tym zadaniem. A więc skoro nasze fizyczne ciało ma członki, które mają odpowiednie umiejętności do zadania, do którego zostały przeznaczone, to tym bardziej Kościół. Ale nasze całe ciało przenika jeden charakter, który płynie od głowy. I widzisz, że ręce, które mogą wykonywać dobre rzeczy, mogą również zabijać. Język, który może wypowiadać słowa prawdziwe, może kłamać. Rozumiecie, jest to członek, dzięki któremu posługujemy się i możemy mówić ze sobą, ale on może być źle używany przez zły sposób myślenia, przez złą głowę. Jeśli Chrystus dysponuje tym, On będzie mówić prawdę. A więc jeśli powiemy, że tym językiem to są nauczyciele, to nauczyciel nie może mówić to co chce, ale musi mówić to co chce Głowa. Jeśli sam nauczyciel będzie chciał mówić to co chce, wtedy będzie fałszywym nauczycielem. Jeśli są uszy proroka, który musi słuchać co usłyszy od Boga, to on musi słyszeć w czysty sposób to co mówi Bóg i nic nie może do tego dodać. Musi to być przekazane tak jak mówi Bóg.

Widzicie czasami problem polega na tym, że ludzie chcieliby mieć cały Kościół w jednej pozycji i cały Kościół pchnąć w tym jednym kierunku. Słyszałem już ludzi, którzy wyganiaли cały Kościół na ulicę: „Powinniście wszyscy być na ulicy, powinniście wszyscy głosić ludziom ewangelię, przecież ci ludzie giną. Co wy tu robicie na zgromadzeniach? Niech zostanie tylko jeden, jak wszyscy będą przychodzić, to niech on mówi im, a wy na ulicę.” Słyszałem takich fantastów, którzy wręcz potępiali siedzących, słuchających Bożego Słowa za to, że oni tu są zamiast być tam. „Przecież tamci ludzie giną, to jak ty ich miłujesz?” Ludzie próbowali sami po swojemu posyłać ludzi do służby, ale to jest diabeł. Do służby posyła tylko Jezus. Pokazywały się różne pozycje, które miałyby wprowadzić to do Kościoła, że najważniejszym zadaniem Kościoła jest chodzić po ulicach i mówić ludziom ewangelię. To nie jest najważniejsze zadanie Kościoła. Ale to jest najważniejsze zadanie pewnych części tego Kościoła, to znaczy ewangelistów. Paweł mówił: „Gdybym tego nie robił, biada mi”. On został ustanowiony przez Jezusa ewangelistą, idącym, głoszącym ewangelię. Wiecie, ilu ludzi wysłano z fałszywą ewangelią na ulicę, którzy sprawili, że ludzie zostali zwiedzeni, oszukani tą fałszywą ewangelią, bo nie posłał ich Chrystus, tylko posłali ich ludzie ze swoją nauką w ich głowach?! I to nie byli ewangelisci, to byli zwodziciele. Oni przyprowadzali ludzi do tego, żeby ich zniszczyć, żeby uczynić ich gorszymi niż byli wcześniej. Ale kiedy jest posłany ewangelista od Boga, on zdaje sobie sprawę, że ma mówić prawdziwą ewangelię, ewangelię o prawdziwym Chrystusie. A więc Jezus ma swoje członki, żeby chodzić po ulicach, po miastach, które wysyła.

Pamiętacie jak Duch Święty przemówił do tych braci, którzy mieli spotkanie modlitewne:

„W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul. A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odlączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich.” Dz.Ap.13,1-3.

Oni poszli głosić ludziom ewangelię. To Bóg powołał ich. I oni byli gotowi pójść i głosić prawdę. Ale za nimi szli inni ewangelisci, też posłani, ale przez ludzi. I wszędzie gdzie docierali ci prawdziwi ewangelisci, za chwilę docierali fałszywi i mówili: „Jak się nie obrzeżecie, nie będziecie mogli być

zbawieni. Jak nie będziecie obchodzić tych świąt, to nie będziecie prawdziwi wobec Boga". I zaczęli mącić w głowach tym, którzy zostali naprawdę skierowani do Boga. A więc są różni ewangelisci. Nie wszyscy mówią prawdę, ale ci, których posłał Pan mówią prawdę. Oni wiedzą przed kim zdadzą sprawę za to co mówią. Oni nie głoszą banałów, ani opowiastek. Z nimi idzie Duch Święty, żeby przekonać ludzi o grzechu, o sprawiedliwości, i o sądzie.

Kiedy czytasz cały nowy Testament, zwróć uwagę ile masz słów na temat posłania, a ile słów na temat budowania. Ile słów masz na temat wyrwania ludzi z ciemności, a ile słów masz na temat świętości Kościoła, porządku w Kościele, budowania się Kościoła. Służba ewangelisty jest wyznaczona przez Pana. Naprawdę, wielu próbuje być ewangelistami, myślą, że już mogą. Sam zobaczyłeś, zobaczyłaś jak chciałaś, chciałeś być ewangelistą, zobacz coś ludziom, namotał, namotała w głowie. Pan cię nie posłał. Później są kłopoty, później musiałbyś, musiałabyś odwoływać to, boś nagadał takie rzeczy, że namieszałeś, namieszałaś ludziom w głowie i trzeba by to odwoływać, żeby odwieść ich od złych kierunków, z powrotem do Boga. Po co mieszać ludziom w głowie? Pan ma swoich, którzy mają prawdę i pójdą z tą prawdą. I wiedzą jak podać tą prawdę człowiekowi, bo nie dość, że są posłanymi, to jeszcze Bóg im daje wejrzenia co potrzeba powiedzieć danemu człowiekowi. Czasami można używać Biblii tak, że zabijesz człowieka. Ewangelista nigdy tego nie robi. Ciało Chrystusa jest uporządkowane. Piękne, kiedy całe małżeństwo może być posłane jako ewangelisci, mąż i żona razem głoszący ewangelię.

Kiedy czytamy Biblię, ona jest dla nas wyznacznikiem. Dla Jezusa najważniejszy jest Kościół i Jezus modlił się o Kościół, i o tych, którzy dołączają do Kościoła. Mówi: "Nie modlę się za całym światem". Czy Jezus nie wie gdzie pójdzie świat, który nie należy do Niego? Mówi: "Teraz proszę Cię Ojczyści za Kościołem, aby oni byli jedno, jak my jedno jesteśmy." Oczywiście są modlitwy za światem, prosimy za ludźmi niezabawionymi, aby byli zbawieni, ale to jest innego rodzaju modlitwa. A więc wszystkie członki Kościoła, jako ciało Jezusa Chrystusa, muszą mieć tego samego Ducha, Ducha Chrystusowego. Ta sama krew oczyszcza całe ciało, ten sam Duch napełnia prawdą całe ciało. Owoc Ducha Świętego napełnia całe ciało, bo całe ciało ma miłować, ma być cierpliwe, łagodne, uprzejme, wytrwałe, wstrzemięźliwe. Całe ciało, wszystkie członki ciała Chrystusowego mają to mieć, ale służby mamy różne. Jeśli czynisz to do czego Bóg cię powołał, Bóg będzie stał za tym i On jest gwarantem tej służby. On całkowicie zabezpiecza Swego sługę, czy służebnicę w tej sprawie i cały Kościół jest w stanie rozpoznać to. Nie ma tak, że Kościół nie widzi w tym sługi. Pamiętajcie jak była potrzeba z Tabitą. Gdzie zwrócili się wierzący ludzie? Pobiegli wszyscy: „Ach, mamy szansę, przecież będziemy z umarłych wzbudzać ludzi, biegniemy”. Co zrobił Kościół? Zawołał Piotra. Dlaczego zawołał Piotra? Bo on był częścią tego Ciała, która miała to co było potrzebne, aby dać to co jest potrzebne. I oni wiedzieli o tym. A Korneliusz kiedy dostał wiadomość od anioła, do kogo miał posłać? Czy do byle kogo z Kościoła, może był tam ktoś bliżej? Nie był bliżej? Może ktoś był bliżej. A dlaczego do Piotra? Bo on był do tego przeznaczony. Dlaczego Filip kiedy chrzczył nie kładł rąk i Duch Święty nie zstępował na tych ludzi? Dlaczego tylko chrzczył ich i szedł dalej? Czy miał mniej Ducha w sobie? Dlaczego dopiero jak poszli apostołowie, wkładali ręce i Duch Święty zstępował na tych ludzi? To co, Filip był gorszy od nich? Nie, to nie było jego zadanie. To są zadania, wyznaczone zadania, które daje Bóg. Wielu próbuje wchodzić w to bez Boga i wtedy diabeł stoi za nimi. Wkładają ręce, tylko jaki duch zstępuje na tych ludzi? Kto ich posłał? Duch szaleństwa, ekstazy, zabawy, utraty świadomości, zadowolenia, żyjąc w grzechach? Jaki duch zstępuje wtedy na tych ludzi? Jeżeli to są ludzie posłani od Boga, to zstąpi Duch Święty. Jeśli nie, to zstąpi inny, bo diabeł chce mieć też swoich apostołów, swoich ewangelistów, swoich pasterzy, swoich proroków i swoich nauczycieli. Diabeł też chce takich mieć i on ich posyła po to, żeby niszczyć, a nie budować.

A więc kiedy dołączyliśmy i staliśmy się częścią Ciała Jezusa Chrystusa. To jest niemożliwe, żeby Bóg dołączył nas do ciała Chrystusowego bez żadnego zadania.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe. Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił. Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością.”

Tak my wszyscy jesteśmy jednym Ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich i mamy różne dary według udzielonej nam łaski. Zobaczcie, my możemy pięknie funkcjonować, kiedy nie wtrącimy swego „ja” do Kościoła. Przynosimy za dużo siebie i wtedy mamy dużo kłopotów w Kościele. I czasami latami ludzie nie mogą zrozumieć, że „siebie” nie pasuje do Chrystusa. „Siebie” ma umrzeć, Chrystus ma żyć. A Chrystus to miłość wzajemna, to troska, to czystość, to prawda, to święte służby, przez które On okazuje się całemu światu. Bo On okazuje się światu przez całe Ciało i w sumie całe Ciało okazuje Chrystusa; w pracy, w domu, w szkole, na drodze, w sklepie, wszędzie. Chrystus jest widoczny przez każdą część ciała Chrystusowego. A widząc wasze sprawiedliwe, dobre uczynki świętych, będą chwalić Boga w dzień nawiedzenia. Żona wierząca może bez słów pozyskać męża, który nie chce iść za Bogiem, ale widząc jej życie zaczyna szukać Boga. Ewangelista raczej nie ma czasu na to, żeby pokazywać życie, on ma słowa, które trafiają prosto do celu. Boże prowadzenie.

A więc nie posyłajmy nikogo tam, gdzie Bóg nie posyła tego kogoś, bo go zabijemy, zniszczymy swoim „ja”. Wielu poszło pod presję i zginęli, nie dali rady wytrzymać tego bez Jezusa. To jest tragedia co się dzieje. Zbyt wielu ludzi chce zrobić coś w Kościele, zamiast zostawić to Głowie, Chrystusowi, aby On działał i żeby ratował całe swoje ciało, bo dla Niego to my jesteśmy najważniejsi - Kościół. On nie posyła nas na rzeź, ażeby tylko kogoś uratować. Widzicie jak dzieje się po zborach - idą, nawracają ludzi, a sami odchodzą, giną w świecie. Następni znowu idą, nawracają następnych, giną w świecie i tak się wymienia. Zobaczcie jak się po zborach dzieje, jaka jest wymiana ludzi, jak oni nie wytrzymują doświadczenia wojny z wrogiem.

Kto tworzy to całe zamieszanie? Diabeł. Nawróćcie się i gińcie. Tacy wierzący, to jest dla niego najsmaczniejszy kąsek. Zobaczcie ilu ludzi posyła się na misje, którzy żyją w cudzołóstwie, w nierządzie. Coraz częściej młode kobiety żyją w kościołach z mężczyznami bez ślubu i odwrotnie, a mimo to jadą oni na misje nawracać ludzi. Kto ich tam posyła? Diabeł posyła ich, chcąc pokazać jak wygląda kościół. Jezus nigdy nie pośle cię nigdzie, jeśli nie będziesz prowadzić czyste, bogobojne życie. Najpierw uświęcenie osobiste, chodzenie z Bogiem, poddanie się Jego woli, koniec z pychą, dumą i arogancją. Pokora, uniżenie i czystość, a potem dopiero jakiegokolwiek posłanie. Biada nam jeśli wysłaliśmy kogoś na śmierć, naprawdę, biada, bo to jest bardzo niebezpieczne.

Bądźmy uczciwi wobec Pana. Czy chcielibyśmy, żeby wysłał nas do czegoś, do czego zupełnie nie jesteśmy gotowi? Chyba nie, prawda? Najpierw przygotowuje nas w miłości, a dopiero posyła. Wielu nieuświęconych chrześcijan, którzy naprawdę nawrócili się, uwierzyli, zostają wykorzystani w perfidny sposób do tego, żeby przyprowadzać następnych, żeby tworzyła się jakaś kasa finansowa, bez patrzenia na

to, czy zginą czy nie zginą. Już kiedyś opowiadałem wam o tym: Wilkerson z Bożej łaski dotarł do Nicki Cruza, który się nawrócił i Nickiego Cruza używano później jako przynętę dla ludzi. Człowieka, który został wydobyty z gangu używano jako przynętę, żeby pokazywać go ludziom, i żeby ludzie przychodzili w wiadomym celu. I kiedy usłyszałem tego człowieka tak dużo mówiącego o swoim starym życiu, to pierwsze co od razu przyszło do mnie - tego człowieka przez to prowadzą na śmierć duchową. Przecież On za każdym razem wracając do swojego starego życia, odnawiał to w swojej głowie. I niedługo po tym dowiedziałem się, że Nicky Cruz upadł duchowo i dzięki Bogu, że po jakimś czasie się podniósł. Nie można tak wykorzystywać ludzi jak przynętę. Świadectwo nowego życia jest piękne, a to wracanie stale do starego jak to się zabijało, czy biło, czy inne rzeczy, przypomina i odnawia cały czas to samo. Świadectwo nowego życia jest potrzebne. Niech nowe życie przyciąga ludzi, a nie opowiadanie o tym jaki byłem wredny, wredna kiedyś. Można raz powiedzieć przy nawróceniu, czy drugi, i bardzo rzadko jeszcze kiedykolwiek wrócić do tego. Lepiej mówić o tym co czyste, święte i nieskalane.

Dla Jezusa, więc najważniejszy jest Kościół, Jego Ciało. Przez zbawiony Kościół On chce ratować również ludzi w świecie. Wtedy będzie dla ciebie bardzo proste, bo ty będziesz czynić to z przyjemności, z miłości do Jezusa, a nie z jakiegoś naporu ciemności, potępienia, czy czegokolwiek. Będziesz mówić to dlatego, że miłujesz Go, że jest ci miło należeć do Niego, jest ci miło mówić o twoim umiłowanym. Kiedy ktoś ciebie spyta, będzie ci miło odpowiedzieć spokojnym głosem o Tym, którego kochasz. Ja wiem jak dociera ta miła ewangelia, kiedy nie jest to pod naporem, kiedy nie myślisz co powinieneś powiedzieć, nie układasz słów, ani wersji, ani nie próbujesz podejść człowieka chytrą i przebiegłą węża, ale chcesz być prawdziwym, czy prawdziwą. Chcesz mówić o Tym, którego miłujesz na tyle, na ile już Go znasz. Wiem jak ludzie wtedy inaczej nawet słuchają ewangelii, nie czują naparcia na siebie. Ewangelista zaś ma duchowe rozeznanie. On wie co powiedzieć, nieraz może to być tak silne słowo, że ty byś w życiu nie powiedział tego, czy nie powiedziała, ale to słowo uratuje tego człowieka. Ewangelista wie co ma użyć. My możemy tego nie wiedzieć. Lepiej nie używajmy, jeśli nie mamy dane od Boga. Jeśli nie jesteśmy ewangelistami, lepiej mówmy o Chrystusie, mówmy jak kochamy Go, jak jest nam bliski, ile dla nas znaczy.

List do Rzymian 10,11-17:

„Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny! Lecz nie wszyscy dali posłuch dobrej nowinie; mówi bowiem Izajasz: Panie! Któż uwierzył zwiastowaniu naszemu? Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe.”

Apostoł Paweł pisze tutaj o posłaniu. Widzicie, czasami ludzie biorą końcówkę Ewangelii Marka:

„Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.” Mk.16,16-18.

Zapraszam dzisiaj może przynieśmy z kuchni coś trującego, jakiś płyn do czyszczenia garnków i

spróbujemy kto z nas jest wierzący. Chcecie? Wiecie, że to chodzi o Ciało Chrystusowe, że pewne członki tego Ciała w doświadczeniu, na przykład podczas głoszenia ewangelii, gdyby ktoś chciał ich otruć, choćby to wypili, będą żyć. To jest o Ciele Chrystusa, a nie o każdym z nas. Nie każdy z nas będzie mówić językami, a powinni wszyscy, tak? Nie każdy będzie mówić językami, nie każdy będzie wypędzać demony, nie każdy będzie uzdrawiać, nie każdy będzie ściągać węże z ludzi. Ale ogólnie Kościół, tak, Ciało Chrystusa, tak. To jest o Ciele Chrystusa. W Ciele są te członki, które to robią. I to jest prawda. A wielu wkłada to na poszczególne członki i mówią: „Co ty wierzący...?” To wtedy jest kuszenie, a nie zwiastowanie ewangelii.

A więc my jesteśmy całym Ciałem i to całe Ciało pracuje dla chwały jednego Chrystusa. A więc ten sam owoc, różne dary, różne posługi. Ten sam Duch, ale różnie jesteśmy wysłani do różnej służby. Czy to jest zrozumiałe? Czy odpoczniesz już? Odpocznij. Pan umie posłać swoich.

W piątym roku mego chrześcijańskiego życia dotarło do mnie co będę robił w Kościele. To Pan decyduje o tym, a nie my. I wtedy Bóg stoi za tym. Już dwadzieścia siedem lat stoi i będzie stał aż do mojej śmierci. To nie znaczy, że ja z tego powodu jestem zbawiony. To jest moja odpowiedzialność przed Bogiem. Zbawiony jestem z powodu łaski w Chrystusie Jezusie, przez wiarę i należenie do Niego w czystości. Służba nie zbawia, służba jest obowiązkiem. Jeśli bym ją porzucił, odpowiem przed Bogiem. Jeśli Bóg da ci służbę, też będziesz odpowiedzialny, jeśli masz ją, to jesteś odpowiedzialny, jesteś odpowiedzialną przed Bogiem za życie według tej służby. Dlatego Paweł powiedział: „Biada mi gdybym nie zwiastował.” Inny chrześcijanin nie musiał tego mówić, nie miał tego posłania od Boga.

Odpocznij w ciele Chrystusa od dzieł swoich. Tak mówi Boże Słowo, abyśmy wszyscy odpoczęli, aby On mógł decydować o mnie i o tobie co chce z nami zrobić. Jedno jest pewne, że chce, żebyśmy wszyscy byli doskonali. Chce, żebyśmy byli wierzącymi, wszyscy. Chce, żebyśmy miłowali się nawzajem, wszyscy. Chce, żebyśmy byli szczerzy wobec siebie, wszyscy. Chce, żebyśmy mieli społeczność z Ojcem, wszyscy. Chce, żebyśmy wszyscy weszli do wieczności, wszyscy, którzy w Nim są. Niech Pan będzie uwielbiony. To jest piękny porządek, to jest piękne działanie Boga. Ani tobie, ani mnie nic do tego. Niech będzie uwielbiony Ten, który tego się podjął i ma moc to dokończyć. Amen.